

**Prenumerata**  
w Radomiu rocz. rs. 4,  
półrocz. rs. 2, kwart.  
rs. 1, za odnośnienie do  
domu kwart. kop. 25,  
Pocztą: rocz. rs. 5,  
półrocz. rs. 2 k. 50,  
kwart. rs. 1 kop. 25.  
Za granicą kwart. rs.  
2 k. 50. Numer pojed-  
dyn. kop. 15. Prenu-  
meratę przyjmują: Re-  
dakcja, Księgarnie,  
Handle win i Magazy-  
ny galanteryjne.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

**Ogłoszenia:**  
Wiersz petitu lub jego  
miejsce str. 1 k. 25,  
zwyczaj. kop. 8, rekla-  
my wiersz kop. 20,  
nekrologia kop. 15,  
nadesłane kop. 50.  
Ogłoszenia przyjmują:  
Redakcja w Radomiu,  
w Warszawie:  
wszystkie biura ogło-  
szeń. Ogłoszenia tyl-  
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 1 Września: Idziego opata i Radosława M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 11. Zach. o godz. 6 m. 47.

## OD REDAKCYI.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć, że czas nadsyłać prenumeratę na kwartał IV 1894 r., oraz roczną i półroczną.

Redakcja uprzejmie prosi: o wczesne nadsyłanie prenumeraty, gdyż tylko wtedy odpowiedzialną jest za punktualne doręczanie Gazety.

Powodzenie, jakim cieszy się nasze wydawnictwo i zwiększająca się bez przerwy liczba prenumeratorów, jest dowodem nie tylko potrzeby ale i żywotności Gazety.

Z wiarą w pomoc Bożą i w poparcie ogółu pracować będziemy bez zmiany kierunku i zasad, w imię których prowadzimy wydawnictwo nasze.

FIKSATUARY J. D. SOMMERA.

**SKŁAD**  
**Materyałów Aptecznych**  
**i FARB MALARSKICH**

przeniosłem z Rynku na ulicę Lubelską (dom W-go Pohla  
naprzeciw handlu W. Michalskiego).

Nie poprzestając na przeniesieniu i gruntownem odświe-  
żeniu, postarałem się powiększyć skład sprowadzeniem wielu  
nowych artykułów.

Dział perfumeryi krajowej i zagranicznej zaopatrzylem  
wyrobami firm najwybitniejszych, uzyskawszy wyłączną sprze-  
daż na Gubernię Radomską nowo-wynalezonego pudru hygie-  
nicznego J. Muszkowskiego w Warszawie.

Ekspedycya akurata natychmiastowa, ceny najniższe.

298—1 B. Skrzyński.

PUDER HYGIENICZNY. MYDŁO DO GOLENIA.

ŚRODKI DEZYNFEKCYJNE.

PERFUMY NA ŁUTY.

### Nowo-otworzona PRACOWNIA

sukien i okryć damskich, ulica Lubel-  
ska dom W-go Trzebińskiego, pierw-  
sze piętro od frontu, mieszkania № 13,  
przyjmuje roboty w zakres jej wcho-  
dzące. Tamże udziela się lekcji KRO-  
JU, systemem francuskim Gouband.

309—3

### O muzyce Kościelnej.

Oddawna już i coraz częściej sły-  
sząc się dają w prasie głosy, nawołu-  
jące do reformy muzyki kościelnej.

Słuszne to i nie bezzasadne życzenia,  
gdyż muzyka obecnie po kościołach  
uprawiana, zesłała na tory tak niewła-  
ściwe, że nie wahał się powiedzieć, iż  
stała się niemal herezyą w kościele.

Prawie wszystkie kompozycje ko-  
ścielne autorów nowszych, są pozba-  
wione charakteru religijnego tak da-  
lece, że zamiast wznosić duszę w nie-  
bo, targają nią częstokroć aż nadto  
ziemskimi akcentami, ściągają na ten  
padoł i rozpraszając myśli, nie dopu-  
szczają skupienia ducha, potrzebnego  
w nabożeństwie—owszem, stają się  
nieraz powodem uwag i wrażeń, cza-  
sem głośniejszych zmysł piękna, czę-  
ściej obrażających takowy, a zawsze  
nie licujących z powagą obrzędów.

Na dobro też Towarzystwa Muzy-  
cznego Warszawskiego zapisać nale-

ży, iż zakrzętało się około utworze-  
nia u siebie oddziału *muzyki kościel-  
nej*, z uwagi na smutny jej stan po  
wiejskich ubogich kościołach, nie po-  
siadających funduszy na odpowiednie  
uposażenie fachowo-wykształcon-  
nych muzyków; pod tym względem i  
w Warszawie nie lepiej się dzieje,  
jakkolwiek duchowieństwo, zwłaszcza  
w ostatnich czasach troszczy się, że-  
by śpiewy i muzyka w kościołach by-  
ły prowadzone należycie.

Potwierdzenie powyższego, znajdu-  
jemy w „Przeglądzie Katolickim“,  
gdzie czytamy: Ile to razy kapłani  
i wierni narzekają i to bardzo słu-  
sznie, na zły stan muzyki i śpiewu  
po wszystkich prawie świątyniach  
warszawskich! Ileż to razy nie śpiew  
anielski, podnoszący serca i umysły  
do Boga, ale popisowe arye, jeżeli  
nawet nie jakieś przerażające krzyki,  
piski i wycia rozlegają się po pięk-  
nych świątyniach warszawskich!

Nie na wiejskich więc tylko, ale i  
na lepiej uposażonych dyrygentów  
chórów kościelnych Warszawy i wiek-  
szych miast prowincjonalnych skar-  
żyć się wszyscy dotąd mają prawo.

Zaradzając więc złemu, a widząc  
niemożność zaopatrzenia wszystkich,  
mianowicie uboższych kościołów, w  
przewodniczących chórom i organi-  
stów, odpowiednio kształconych w  
konserwatorium warszawskim, ze

względem na kosztowną, nie opłacającą  
się następnie naukę. Towarzystwo  
Muzyczne Warszawskie postanowiło  
utworzyć u siebie osobny oddział z  
celem podniesienia muzyki i śpiewu  
po kościołach przez odpowiednie  
kształcenie organistów, będących już  
na parafach, lub przygotowujących  
się w domu do tego zawodu.

Dla dopięcia tego celu, wydział mu-  
zyki kościelnej zamierza: rozdawać  
według uznania swego, płatnie lub za  
połowę ceny, wydawnictwa kościel-  
no-muzyczne własnego nakładu i u-  
dzielać nagrody za pracę na tem polu.  
Jest też w projekcie utworzenie przy  
Towarzystwie szkoły organowej dla  
najzdolniejszych, w którejby nauka  
jak najtaniej, albo nawet i nie nie  
kosztowała.

Można mieć nadzieję, że szanowne  
duchowieństwo parafialne poprze usi-  
łowania Towarzystwa przez liczne za-  
pisywanie się na członków z zastrze-  
żeniem należenia do „wydziału muzy-  
ki kościelnej“ którego cełom pomie-  
nionym Biskupi nasi i wyższe duchow-  
ieństwo dali swe przyzwolenie, po-  
chwale i błogosławieństwo. Wszak o-  
becnie nawet sam Ojciec św., papież  
Leon XIII, w porozumieniu z kongre-  
gacją obrządków, pracuje nad dekre-  
tem o muzyce kościelnej, mając na  
celu doprowadzenie jej do czystości  
i pierwotnej prostoty.

W Radomiu, przewodnictwa chó-  
rom kościelnym podjął się p. Grodec-  
ki. Jeżeli dobre chęci wydadzą owoc  
pożądany—rezultatem jedynie umie-  
jętnego kierunku i odpowiedniego wy-  
boru utworów być mogący—pan G.  
będzie mógł powiedzieć sobie, że za-  
służył się sprawie doniosłego znacze-  
nia i tak dostojne poparcie za sobą  
mającą.

### Z MONACHIUM.

(Kores. „Gazety Radomskiej“.)

W liście niniejszym przypomnę  
kilka wrażeń z podróży, cieka-  
wych dla naszych czytelników i za-  
komunikuję nowinę z kolonii polskiej.

Jak przed trzema laty, Monachium  
ze swoją liczną artystyczną rzeszą po-

laków najpierw zasługuje na wzmian-  
kę w moich korespondencyach do Ga-  
zety. Zastałem tu dwie jednocześnie  
doroczne wystawy dzieł sztuki—prze-  
ważnie obrazów—nowożytnych. Je-  
dna, w „Szklanym pałacu“ (Glaspa-  
last) ma za sobą długoletnią sławę i  
tradycję; druga powstała dopiero w  
zeszłym roku, nadała sobie hardy ty-  
tuł „Secesyi“ i objęła głównie arty-  
stów, niezadowolonych ze zwykłych  
form malarstwa, szukających nowych  
dróg, jak preraphaelitów, symbolistów  
etc. Zresztą, przyłączyli się do niej  
i niektórzy malarze, nie robiący re-  
wolucyj w technice. Ciekawy byłem,  
oprócz Lenbacha, Maksa, Gysisa,  
Echtlera—na pierwszej, Uhdego, Stu-  
cka, Herkomera, Kellera—na drugiej,  
jak jest reprezentowana sztuka pol-  
ska na obydwóch wystawach, które  
obie są międzynarodowe.

W Glaspalascie jest wszystkiego  
około 1600 obrazów, akwael, rysun-  
ków etc; z tych polskimi nazwiskami  
podpisanych 19. Józef Brandt, spę-  
dzający obecnie wakacje pod Rado-  
miem w Orońsku, wystawia „Powrót  
kozaków do obozu ze zdobytymi cho-  
ragwiami“; Alfred Wierusz-Kowalski,  
którego sławny „Wilczyśko“, wysta-  
wiony przed dwoma laty, przyniósł  
mu tytuł profesora królewsko-bawar-  
skiego i zakupiony został do Nowej  
Pinakoteki, wystąpił w tym roku aż  
z trzema obrazami, z których dwa,  
bardzo cenione i chwalone, przedsta-  
wiają losie w puszczy, należą wido-  
cznie do seryi, rozpoczętej „Wil-  
kiem“, a trzeci przedstawia scenę  
myśliwską. Myślistwu też litewskie-  
mu poświęcone są dwa duże płótna  
młodego malarza, pochodzącego z  
Włocławka p. Michała Wywiórskie-  
go; Tadeusz Ajdukiewicz podał „Pa-  
radę wojskową w Sofii“, z portretami  
księcia Ferdynanda i jego żony; Jan  
Rosen—„Pożegnanie Napoleona I z  
marszałkami w Smorgoni, 5 grudnia  
1812 roku“. W dziale rysunkowym  
znajdują cztery t. zw. „gouache“,  
Piotra Stachiewicza, należące do sł-  
wnej jego „Legendy o Matce Bo-  
skiej“, z których najpiękniejsze jest  
może „Ave Maria“. Aleksander Gie-

rymski przysłał z Francji dwa obrazy: „Powrót z pola“ i „Ostatnie“; Julian Fałt z Berlina—portret i scenę myśliwską. Wreszcie polskie noszą podpisy: „Wieczór wiosenny“ Romana Kochanowskiego, „Studium“ i „Dziecię“ Małgorzaty Kurowskiej.

Wspomniałem wyżej o Nowej Pinakotece. Oprócz Kowalskiego, dwóch jeszcze artystów polskich dostało tego zaszczytu, że płótna ich na wieczne czasy zostaną w tej znakomitej wszechświatowej galerii: Józef Brandt, którego zakupiono „Konie kozackie w zamieć śnieżną“ i nieznaną u nas „Obrońcę karczmy“ i Aleksander Gieryski ze sławnym w swoim czasie „Placem Wittelsbachów w Monachium“.

Wystawa Secesjonistów jest znacznie mniej liczna, lecz obrazów polskich zawiera stosunkowo więcej, bo 7 na 400. Jest tam „Tkacz“, fragment z obrazu Wacława Szymanowskiego, trzy portrety Olgi Boznańskiej, wyborne zgrupowanie żydów, rozprawiających o polityce, („Ein Stückchen Politik“), p. Samuela Hirschenberga z Łodzi. P. Stanisław Grocholski podpisuje pastel „Śmierć“, p. Ksawery Szykier-Siekierz—„Ogród owocowy“. Nie udając się w szczegółową krytykę, można jednak powiedzieć, że na ogół udział polaków pod względem jakościowym przedstawia się poważniej w „Glaspalasie“. Co do rzeźb, to niema ani tu, ani tam ani jednej polskiej.

Odwiedziłem grób młodego artysty, zmarłego przedwcześnie, którego śmierć tragiczna przeszła niepostrzeżenie, a którego nazwisko, gdyby żył, prawdopodobnie wyróżniałoby się już w tym roku na jednej z wystaw, bo wszyscy malarze w Monachium uważają go za najzdolniejszego z młodych. Koledzy ze składek położyli mu marmurową płytę, a na niej bez żadnych oznak, lakoniczny napis: „Stefan Kania, zmarł 13 czerwca 1893 roku“. Syn znanego muzyka, Emanuela Kani, w 19 roku życia odebrał je sobie wystrzałem. Szczegółne to było *taedium vitae*: napisał w liście pożegnalnym, że w otaczających go warunkach społecznych nie czuje się na siłach oprzeć się zmarnowaniu, a żyć, nie robiwszy nic wielkiego, nie chce... Teraz dopiero trafia mi się sposobność przyjacielowi tę parę słów poświęcić. K. K.

## Z SZUMEM FAŁ.

Zapatrzeni w nieba toń błękitną,  
Zasłuchani w fal wieczorne gwary,  
Przez zielone mknęliśmy szuwary,  
Kędy lilie bladolice kwitną...  
A nad brzegiem gdzieś kwiliło ptaszę,  
Jakby szczęście opiewając nasze.

Wtem księżyc promień drżący błady  
Ucałował oczą jej błękitną  
I cień smutku w toni ich odbity...  
Dwie lzy srebrne w nich się ukazały,

## S O S N A.

(Z francuskiego).

(Dalszy ciąg).

Pewnego uroczego poranku, który wedle starych tradycji, powinien być dniem święta narodowego, wyniosły wierzchołek sosny przyozdobił się we wspianą trójkolorową chorągiew.

W jednej chwili wiadomość o tem obiegła wieś całą i pierwszy raz od rozpoczęcia się wojny, sosna ujrzała około siebie twarze promieniące radością, jakby winszujące jej tej niezwykłej odwagi i nieustraszonego patriotyzmu.

Mer pruski wraz ze swoimi agentami przybiegł na miejsce, aby przekonać się o prawdzie i natychmiast wydał rozkaz zerwania buntowniczego знамени.

Trudno było znaleźć człowieka, który odważyłby się na krok tak śmiały!

Troskę widząc na jej czole białem—  
„Czemuś smutna?“—cicho zapytałem.

„Czemuś smutna?“—ona odpowiada,  
Opuszczając modre oczy skromnie...  
Z brzegu doszły dziwne szept do mnie...  
Oto lilia się zwierzała blada  
Przyjaciółce swojej niezabudce,  
Że mnie dla niej masz porzucić wkrótce.  
Władysław Nawrocki.

## Wiadomości bieżące.

**Emerytura na kolejach.** Korespondent petersburski „Warsz. Dn.“ podaje taką informację: „Oficyaliści kolejowi wycekiwali oddawna założenia kasy emerytalnej, ogólnej dla wszystkich bez wyjątku kolei. W d. 15 czerwca r. b. uzyskała Najwyższe zatwierdzenie ustawa kasy emerytalnej dla oficyalistów kolei skarbowych. Akt ten poprzedziło rozporządzenie co do potrącania na rzecz pomienionej kasy z pensji wszystkich etatowych urzędników kolejowych po 12% co też odbywa się już od 1-go stycznia r. b. Treść nowej ustawy przedstawia się tak: Uczestnikami kasy są wszyscy oficyaliści etatowi, którym potrąca się z pensji w pierwszym roku po 12%, a w następnych po 6%. Potrącenia te ustają z chwilą, gdy uczestnik kasy przesłuży lat 30, a zarazem liczy najmniej lat 55 lub gdy uczestnik dojdzie do 60-go roku życia bez względu na ilość lat, w ciągu których należał do kasy. Dla służby pociągowej składki emerytalne ustają już w 50-tym roku życia. Rozmiary emerytury oznaczono jak następuje: po 15 latach służby 1/2 pensji pobieranej w ostatnim roku; po 20 latach nie więcej nad 3/4 pensji i wreszcie po 25 latach emerytura równa się całkowitej pensji. Prawo do emerytury mają również osoby, pozostające jeszcze na służbie, o ile dosięgły 60 lat życia i o ile mają za sobą najmniej 10 lat służby. Uzędnik, który nie dosłużył się emerytury i porzucił służbę w skutek niezdolności do pracy lub w skutek zmniejszenia etatów, otrzymuje wszystkie zapisane na swym rachunku sumy; tym, którzy przesłużyli 10 lat dodaje się 25%, za 11 lat 40%, za 12 lat 55%, za 13 lat 70% i za 14 lat 85% w stosunku do sum rzeczonych. Fundusze kasy emerytalnej powstają: 1) z kar pieniężnych i specjalnych kapitałów; 2) z przymusowych potrąceń z pensji urzędników; 3) z zasiłków skarbowych i 4) z różnych wpływów. Zasiłek ze strony skarbu wynosić będzie połowę miesięcznej składki uczestnika. Wogóle—kończy korespondent—cała ustawa emerytalna dla urzędników kolei skarbowych, jest aktem wysoce humanitarnego stosunku do pracowników na ciężkim tem i odpowiedzialnym polu“.

**Sfery kolejowe** w Królestwie Polskiem otrzymały z Petersburga wiadomość o agitującym się w ministerium komunikacji projekcie zastosowania do urzędników kolejowych ogólnych przepisów, określających najstarszy wiek, do jakiego osobom, pozostającym na służbie kolejowej wolno będzie spełniać czynności etatowe. Na początek przepisy te mają być wprowadzone na kolejach skarbowych, na których wszyscy etatowi urzędnicy, mający 55 lat wieku lub starsi, uwolnieni będą natychmiast od obowiązków. Podobno na niektórych liniach kolei skarbowych już przepis ten został wprowadzony, a w najbliższej przyszłości spodziewane jest zastosowanie go i do urzędników na kolejach prywatnych pracujących.

„Nowosti“ donoszą: Jesienią w radzie państwa będzie ostatecznie rozstrzygnięta kwestya co do założenia w Petersburgu instytutu lekarskiego dla kobiet. Kan-

dydatki na słuchaczki będą przyjmowane w wieku od 18-tu do 35-ju lat, z patentami, wydanymi albo przez gimnazya męskie klasyczne lub też przez odpowiednie gimnazya klasyczne żeńskie. Całkowity kurs wykształcenia lekarskiego rozłożony jest na cztery lata. Po ukończeniu instytutu słuchaczki będą zmuszone jeszcze przez dwa lata praktykować pod kierunkiem doświadczonych lekarzy przy zakładach położniczych i specjalnych szpitalach lub też przy klinikach chorób kobiecych i dzieciennych. Osoby kończące instytut dostają dyplom kobiecy-lekarski i korzystają z następujących praw: a) nieograniczonej praktyki na zasadzie praw, istniejących dla lekarzy wolno-praktykujących; b) z praw, jako specjalistki do chorób kobiecych i dzieciennych, do zajmowania wszędzie posad z wyjątkiem rządowych; posad przy instytutach żeńskich, gimnazyach, pensyonatach i szkołach, oraz przy szpitalach kobiecych i dzieciennych, przy zakładach położniczych i instytutach, mających na widoku dozór nad prostytutkami; c) wreszcie mogą zarządzać, za zezwoleniem urzędów gubernialnych lekarskich i za staraniem się ziemstwa, ziemskimi okręgami lekarskimi i przyjmować chorych w ambulatoriach szpitali tychże okręgów. Instytut będzie pod bezpośrednim dozorem kuratora petersburskiego okręgu naukowego.

## Z miasta.

**Pamiętajmy o budowie nowego kościoła!**

**Na kuchnię chrześcijańską** złożyli w redakcyi naszej pp.: Bronisław Woźnicki rs. 25, Wickenhagen rs. 25. Kwota wręczona skarbnikowi Tow. Dobroczynności p. Michalskiemu.

**Straż ogniowa.** Przypominamy, że jutro próba straży ogniowej o godzinie 2-iej po południu.

**Gimnastyka** dla straży ogniowej ma być już stanowo wybudowaną w pobliżu Nowego targu.

**Studnia artezyjska.** Roboty przeważnie około studni artezyjskiej, rozpoczęte będą niebawem.

**Na kuchnię żydowską** w dalszym ciągu złożyli: Moses Erlich z Lublina rs. 5, T. Lenkszewicz rs. 1, Adler Anna rs. 10, Tencer Adelina rs. 10, Tenenbaum Izrael rs. 5, Neufeld Jakób z Kielbowa rs. 50, tenże sam za wrzesień rs. 5, S. Dickstein z Warszawy rs. 10, S. Kepler rs. 15, N. ftal Lewy rs. 1, S. Natanson i synowie rs. 60, L. M. rs. 10; N. Frydland rs. 15, Maurycy Eiger z Warszawy rs. 5, Markus Kralle z Warszawy rs. 25, Stiller i Bielszewski z Łodzi rs. 15, J. B. Rosenblum rs. 10, Luksenburg Maurycy z Warszawy rs. 25.

**Cholera.** „Praw. Wiest.“ zaznacza, że według danych statystycznych, nadsyłanych do ministerium spraw wewnętrznych, do dnia 25 sierpnia zachorowało na cholere w gubernii Radomskiej 1285 osób, zmarło 612.

**Epidemia cholery** coraz mniejsza. Miasto z każdym dniem ożywia się więcej. Ruch handlowy większy—choć kupey narzekają jeszcze.

**Ukazały się** w detalicznej sprzedaży koszykowej po ulicach owoce. Znak to poprawiającego się stanu zdrowotności miasta. Chwała Bogu!

**Departament dróg żelaznych** zawiadomił radę zarządzającą dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, że ministerium komunikacji zatwierdziło dodatkowy kredyt w sumie rs. 4,225 na powiększenie personelu biur kontroli dochodów tejże drogi w Radomiu. Suma ta figurować będzie w budżecie roku bieżącego.

**Omali nie pożar.** We wtorek o godzinie 9 wieczorem w sklepie p. Förstera przy ulicy Lubelskiej, spadła lampa naftowa i wzniciła pożar. Na pomoc nadbiegli członkowie straży p. Dutow i extinktorem w parę sekund pożar ugasił. Pan Förster na ręce p. Dutowa złożył na rzecz straży rs. 5.

**Znany monologista,** p. Artur Zawadzki wystąpi w mieście naszym w niedzielę, z nowym wyborem monologów w programie.

**Teatr polski.** Na jesień zjechać ma do nas towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Mareckiego.

**Dla techników.** Stowarzyszenie polskie b. uczni szkół wyższych w Mulhuzie wzywa techników, poszukujących pracy, o nadsyłanie o sobie następujących wiadomości: jakiego kraju jest poddanym, jaki zakład naukowy skończył, gdzie odbywał zajęcia praktyczne. Adresować należy: „Société polonaise, école de chimie, Mulhouse, Alsace“.

## Z okolicy.

**W Sandomierzu,** w seminaryum duchownem, znajduje się okazały księgozbiór, mieszczący się w 29 szafach. Przeważnie są to dzieła treści encyklopedycznej, oprócz tego w spisie znajduje się około 1,600 dzieł treści religijnej. Wszystkie książki są w skórze oprawne i według numerów porządkowych pospisywane. Ułożenia i skatalogowania zniesionych tutaj z różnych miejscowości książek, dokonali profesorowie seminaryum sandomierskiego, księża: Apolinary Knothe, Kukliński, Banaszkiewicz i Piotrowicz. Spis księgozbioru zawiera 12,467 tytułów dzieł w 15,623 tomach. Po między rękopismami najstarszy pochodzi z XV-go wieku. Nowsze utwory piśmiennictwa, w stosunku do dawnych, skromnie są reprezentowane, ilość ich jednak zwiększa się z każdym rokiem, dzięki ofiarności i dobrej woli przyjaćli piśmiennictwa.

**W Domaniowie,** własność Feliksa Osuchowskiego, spaliła się duża stodoła pełna zboża, wraz z kieratem i maszyną; ubezpieczenie było bardzo małe; budynek podpalili dwaj mali chłopcy 5 i 6 letni dla zabawki, chcąc zobaczyć, czy się zapali. Pożar

Żaden alzateczyk nie chciał, żaden prusak nie ośmielił się. Groźby i rozkazy pozostały bez skutku.

Wtedy mer i towarzyszący mu niemcy popiechnie odeszli, aby skryć swoją isromotę; dopóki nie dowiedział się o wszystkim niemiecki wice-prefekt—ludność tryumfowała.

Przybył on jednak ze swoim orszakem zaraz po południu i zamącił radość ogólną.

W mgnieniu oka wszyscy mieszkańcy wioski zebrali się około sosny; każdy z nich przeczuwał, że zajdzie coś nadzwyczajnego między pruską władzą i tem wspomnieniem imienia Francji. Alzateczycy uważali sobie za punkt honoru nie opuścić starej sosny, tak walecznie manifestującej prawa rzeczywistej ich ojczyzny. Wszyscy pozostawali na miejscu: zwyciężczy i nowi gospodarze z jednej strony, zwyciężeni i uciśnieni—z drugiej; pośrodku zaś dwóchwiekowe drzewo spokojnie oczekiwało napadu, a trójkolorowa chorągiew wspinała się na jego wierzchołek.

Na znak dany przez wice-prefekta, z gromady niemców wystąpił chłop olbrzymi, zmie-

rzył drzewo pogardliwym wzrokiem, objął pień silnemi rękami i począł wdrapywać się po nim, łudząc się nadzieją, że z łatwością zerwie nienawistne godło.

Stary drwal, patrząc na śmiałego niemca, uśmiechał się ironicznie, ten zaś wspinał się coraz wyżej... już chwycił ręką za gałąź, ale takowa zatrzeszczała, zgięta się i wraz z prusakiem upadła na ziemię.

Radosny okrzyk wyrwał się z piersi alzateczków.

Upadek był trochę bolesny, ale nie szkodliwy; rozwścieczony prusak z jakimś dzikim zapalem po raz drugi rzuca się ku drzewu; w oka mgnienia dosięga drugiej gałęzi, wtem... nowy trzask, nowy upadek, nowy okrzyk radosny ludu... Widocznie zaczarowane stare drzewo!

Przynajmniej tak myślał zgrzytający z bólu i wstydu prusak, który zaledwie odpoczął po drugim upadku, a chciał raz jeszcze poprobować szczęścia; niestety, sił mu zabrakło.

(Dok. nast.).

wybuchnął w południe, gdy ludzie byli w domu, temu zawdzięcza tylko, że spichrz i reszta budynków ocalała. Duży zapas słomy też się spalił. Do ratunku dużo dopomógł W. Helbich z Konar, który przybył wraz z sikawką.

**Ożarów** początek swój zawdzięcza Ożarowskiemu, ród to był znaczny w Sandomierskim. Bartosz potomek Prandoty z Ożarowa, którego majątności w dom Firlejów się dostały, był podstarościcem Zawichostskim. Ożarów powstał na obszarze dóbr Wyszomontowskich, na mocy przywileju Zygmunta Augusta, danego Józefowi Ożarowskiemu r. 1569. Jako wyznawca kalwinizmu założył on tu zbor, przy którym odbywały się synody okręgowe (1598) i prowincjonalne (1628). Na jednym z tych soborów 1600 r. Marcin Janicki pastor, kaznodzieja kościoła kalwińskiego, wyznaczony został, aby pismo św. podług ich rozumienia tłumaczył. W katalogu kościołów dycjezyi Sand., stawiano dawniej datę r. 1206 jakoby wzniesienia tu kościoła, Długosz z pewnością byłby ją podał w lib. benef. Prawdopodobnie odszczepieństwo w tej gałęzi domu Ożarowskich, niedługo trwało, a r. 1658 podany za datę konsekracji był chwilą, kiedy zbor na kościół zamieniono. Budowa ta, dotrwała prawie do obecnych czasów, lecz w stanie politowania godnym. Aż przed paru laty zebrano się na postawienie murowanego kościoła. W krótkim czasie dokonano dużo, bo już w nowym kościele służba Boża się odprawia. Wprawdzie wieże nie ukończone i wewnętrznego urządzenia brak, to jednak powoli się dopełni. Tylko cierpliwości! Dom Boży, to nie izba kmiecia, w której sprzęty mogą być, jakie się komu podoba. Kościół wznosi się kosztem ogółu parafian, ale podług planu raz zatwierdzonego, wszystko powinno się stosować do stylu czyli porządku budowy. Głównem wewnętrznym urządzeniem są: ołtarze, ambona, obrazy, figury. Jeżeli kogoś pojedynczego bierze chęć zrobienia pamiątki, a niestać go na sprawienie ołtarza stosownego do kościoła, niech wybierze sobie inny przedmiot równie potrzebny, albo niech pozwoli, aby do jego ofiary ktoś inny się dołożył. Nie jest w mocy rządcy kościoła dopuścić, aby każdy z ofiarodawców wedle swojego gustu i upodobania świątynię Pańską stroił i zabudowywał, bo wtedy straci ona powagę i będzie zlepkim różnorodnych rzeczy, jakie następnie usunąć potrzeba. To się kiedyś stać musi z wielkim ołtarzem w kościele Ożarowskim; nie może on służyć za wzór do dwóch bocznych, mających się kiedyś dodac. Przepisy ogólne wreszcie wyznaczają, aby przedewszystkiem plan i rysunek każdego kościelnego przedmiotu władza wyższa duchowna uznała za odpowiedni i zgodny z ustawami liturgicznymi.

**Codzienny biuletyn** urzędowy o przebiegu cholery w m. Radomiu:

|                     | Zach. | Wyz. | Zmar. | Pozos. |
|---------------------|-------|------|-------|--------|
| 20 sierpnia 1894 r. | 11    | 16   | 3     | 50     |
| 21 " "              | 13    | 12   | 4     | 47     |
| 22 " "              | 8     | 10   | 5     | 40     |
| 23 " "              | 3     | 6    | 3     | 34     |
| 24 " "              | 7     | 6    | 4     | 31     |
| pow. radomski:      |       |      |       |        |
| 20 sierpnia 1894 r. | 6     | 9    | 15    | 36     |
| 21 " "              | 5     | 5    | 4     | 32     |
| 22 " "              | 7     | 10   | 3     | 26     |
| 23 " "              | 2     | 5    | 3     | 20     |
| 24 " "              | 6     | 3    | 1     | 22     |
| pow. opoczyński:    |       |      |       |        |
| 20 sierpnia 1894 r. | 27    | 27   | 13    | 84     |
| 21 " "              | 27    | 23   | 11    | 77     |
| 22 " "              | 22    | 12   | 12    | 75     |
| 23 " "              | 24    | 7    | 12    | 80     |
| 24 " "              | 18    | 6    | 10    | 82     |

pow. konecki:

|                     | Zach. | Wyz. | Zmar. | Pozos. |
|---------------------|-------|------|-------|--------|
| 20 sierpnia 1894 r. | 27    | 32   | 10    | 111    |
| 21 " "              | 44    | 25   | 13    | 117    |
| 22 " "              | 20    | 13   | 10    | 114    |
| 23 " "              | 24    | 15   | 13    | 110    |
| 24 " "              | 25    | 13   | 14    | 108    |

pow. sandomierski:

|                     | Zach. | Wyz. | Zmar. | Pozos. |
|---------------------|-------|------|-------|--------|
| 20 sierpnia 1894 r. | 26    | 16   | 14    | 52     |
| 21 " "              | 15    | 7    | 10    | 50     |
| 22 " "              | 14    | 16   | 7     | 41     |
| 23 " "              | 13    | 9    | 8     | 37     |
| 24 " "              | 16    | 8    | 8     | 37     |

pow. ilżecki:

|                     | Zach. | Wyz. | Zmar. | Pozos. |
|---------------------|-------|------|-------|--------|
| 20 sierpnia 1894 r. | 6     | 6    | 1     | 36     |
| 21 " "              | 3     | 7    | 3     | 29     |
| 22 " "              | —     | 11   | —     | 18     |
| 23 " "              | —     | 3    | —     | 15     |
| 24 " "              | —     | 6    | —     | 9      |

pow. opatowski:

|                     | Zach. | Wyz. | Zmar. | Pozos. |
|---------------------|-------|------|-------|--------|
| 20 sierpnia 1894 r. | 31    | 5    | 10    | 52     |
| 21 " "              | 11    | 11   | 7     | 45     |
| 22 " "              | 18    | 15   | 11    | 37     |
| 23 " "              | 7     | 5    | 5     | 34     |
| 24 " "              | 5     | 7    | 2     | 30     |

pow. kozienicki:

|                     | Zach. | Wyz. | Zmar. | Pozos. |
|---------------------|-------|------|-------|--------|
| 20 sierpnia 1894 r. | 8     | 5    | 4     | 37     |
| 21 " "              | 12    | 7    | 3     | 39     |
| 22 " "              | 3     | 6    | 2     | 34     |
| 23 " "              | 18    | 14   | 4     | 34     |
| 24 " "              | 16    | 6    | 4     | 40     |

## Z kraju.

### W Archidiecezyi Warszawskiej

zaszły następujące zmiany w duchowieństwie. Przeniesieni administratorzy parafii: Ks. Włodzimierz Wyrzykowski z Łęgonie do Podgębce od 20 kwietnia; ks. Tomasz Chrepiński z Kołacinka do Głuska-Leonecina od 22 maja; ks. Teofil Płaskowski z Lewiczyna do Kołacinka od 26 maja. Mianowani administratorzy parafii: Ks. Aleksander Sokolik, wikaryusz par. WW. ŚŚ. w Warszawie, proboszczem w Kampinosie, ks. Józef Piwarski, wik. par. Młodzieszyn, administratorem w Łęgonicach, od 16 czerwca; ks. Juliusz Zaleski, wik. parafii św. Andrzeja w Warszawie, adm. par. Mąkolice, od 16 czerwca r. b. Przeniesieni wikaryusze parafii: Ks. Kacper Kwiatkowski z Jeżowa do Szczawina od 31 marca; ks. Antoni Szlagowski z par. św. Antoniego do par. św. Aleksandra w Warszawie, od 9 kwietnia; ks. Stanisław Laskowski z Kamionny do par. N. M. P. Loretańskiej na Pradze, od 16 kwietnia; ks. Bolesław Wiechowicz z Sochaczewa do par. Przemienienia Pańskiego w Warszawie, od 16 kwietnia; ks. Włodzimierz Kaczanowski ze Zgierza do par. WW. ŚŚ. w Warszawie, od 17 kwietnia; ks. Franciszek Toporski z Szymanowa do Sochaczewa, od 23 kwietnia; ks. Antoni Zieliński z Jazgarzewa do Jeżowa, od 23 kwietnia; ks. Alojzy Folkmer z Rawy do par. św. Antoniego w Warszawie, od 16 czerwca; ks. Maryan Jazwiński ze Złakowa do Młodzieszyna, od 22 kwietnia; ks. Józef Kasiński z Pszczonowa do Łowicza, od 10 lipca; ks. Wincenty Smoliński z Gombina do Mszeżonowa, od 14 lipca; ks. Stefan Roguski z Łodzi do Zgierza, od 23 maja; ks. Kazimierz Nowosielski z Parczyna do Wiskiteta, z rezydencją w Żyrardowie, od 26 maja; ks. Franciszek Sarniński z Warki do Tarczyna od 28 maja. Mianowani wikaryusze parafii: Ks. Walenty Małczyński w Wiskitkach, od 16 kwietnia; ks. Wojciech Dyonizy Bryndza w Jadowie, od 16 kwietnia; ks. Leonard Mścichowski w Grzegorzewie, od 12 maja; ks. Teofil Mierzejewski w Kamieńcu, od 4 czerwca; ks. Franciszek Chojński w Szymanowie, od 4 czerwca.

(„Warsz. Dniownik“).

**W Częstochowie** wystawiona była w kaplicy, między innymi, chorągiew prześlizanej roboty, arcydzieło

w swoim rodzaju. Na jednej jej stronie odmalowano olejno wyobrażenie Matki Boskiej Częstochowskiej, a po drugiej wyszyto imiona: Jezus, Marya, Józef. Do podziwiania tu jest nader misterne wyszycie wypukłe różnokolorowym jedwabiem na srebrnej morze, perły i drogie kamienie do złudzenia imitujące, klejnoty różne, jakby one istotnie w swej naturze na chorągwi istniały. Jest to dzieło rąk swojskich, benedyktyńskiej iscie pracy. Chorągiew sprawiona kosztem klasztoru, jest dużej ceny; każdy chwast złoty kosztował po 15 rs. Kościół i cały klasztor domagają się koniecznej naprawy; obecnie w głównym kościele układa się w miejsce zdezelowanej, nowa posadzka marmurowa, a restauruje się też i wieża wewnątrz, jej schody i t. p. Istnieje zamiar odnowienia całego kościoła, w którym to celu Stowarzyszenie malarzy i techników z Warszawy, odnieść się już miało do właściwej władzy, by mu pozwolono restaurację tę uskutecznić za pomocą składek. Koszta bowiem będą nie małe, ze względu na zaciemnione mozaiki, freski i t. p., a odnowa kościoła przedstawia się jako niezbędna.

Pastwą pożaru stał się w Częstochowie tartak parowy braci Goldsteinów. W ratunku przyjęli udział robotnicy z funnych fabryk, straż ochotnicza miejska i naczelnik stacyi kolejowej, który wysłał trzy parowozy, dzięki czemu zdołano pożar zlokalizować; spalony został wszakże cały tartak z maszynami i motorami i część zapasów drzewa, którego większą ilość uratowano. Nikt z ludzi szwanku nie ponióst—wszystko było asekurowane—tartak odbudowany będzie w możliwie najkrótszym czasie.

**Z Łęczycy** piszą o gradzie olbrzymim, ziarna którego od 1 lita dochodziły do 3/4 funta. Padając przez kwadrans, grad wybił wszystkie szyby w mieście, powodując ogólne przeżalenie. Notują wypadki poranienia ludzi.

**W Kaliszu.** Dr. Bronisław Wojciechowski w jednym z prywatnych księgozbiorów odnalazł ciekawy zabytek bibliograficzny. Jest to, zawierająca 509 arkuszy druku in quarto księga, drukowana w Kaliszu w roku 1609 p. t. „Katechizm rzymski za rozkazaniem concilium trydenckiego, teraz nowo na polskie przełożony nakładem ks. St. Karnkowskiego, arcybiskupa, z przedmową tegoż i pasterkiem błogosławieństwem (Dan z Łowicza XXI Aprilis A. D. 1603).“ Tekst drukowany literami gotyckimi średniej wielkości, zaś tytuły zgłoskami łacińskimi, księga drukowana na bibule białej. Każda stronnica otoczona jest ramami kwadratowymi z marginesem, na palec szerokim, zapelnionym cytatai z Pisma Św.

**W Tomaszowie Rawskim** kościół za staraniem księdza proboszcza Zajęca, powiększa się i przystroja ciągle. Przebudowany i powiększony niedawno ze swem ogrodzeniem murowanem, ementarzykiem utrzymywanym starannie, jakby w bukcie zieleni umieszczony, miły oku przedstawia widok. W ubiegłym miesiącu znowu fronton jego ozdobiły cztery figury świętych: ś. Stanisława biskupa, ś. Juliana Papieża, ś. Franciszka i ś. Ludwika. Tuż za probostwem stanął też domek parterowy, murowany, przeznaczony na szkołę elementarną katolicką. A czas po temu był wielki aby szkoła, która cztery już wyhodowała pokolenia (założona w r. 1821), przez trzy ćwierci wieku po wynajętych tułając się kątach, własne narszeie znalazła locum. Fundusz na budynęk w ilości 3000 rs. otrzymano od rządu, drzewo budulcowe, wapno i cegłę, ofiarował hr. Julian Ostrowski.

## Ze świata.

**Kardynał o dyscyplinie.** Kardynał Rampolla wystosował do redaktora pisma „Democratie chretienne“ w Lille, księdza Sixa, list, w którym pisze pomiędzy innymi: „Z zadowoleniem Ojciec św. dowiedział się, że redaktorowie wzmiankowanego pisma, nie ograniczając się na szerzeniu wśród ludu nauk, zawartych w Jego Encyklikach o kwestyi socyalnej, pragną nadto działać w interesie szerszej organizacji chrześcijańskiej akcyi społecznej. Jeżeli praca taka przystoi świeckim, jest ona niemniej godną kapłanów, ponieważ nie nie odpowiada im bardziej, jak oświecanie ludu o niebezpieczeństwach fałszywych nauk i zabezpieczenia go przed siłami i zasadzkami wrogów porządku społecznego, przywodząc go do wykonywania zasad chrześcijańskich. Jego Świątobliwość sam skreślił wielkie zarysy tego dzieła i wskazał drogę, jaką iść powinni duchowni i świeccy, aby wraz z Nim brać udział w troskliwości o klasy robotnicze. Ale każdemu, kto odpowiada Jego wezwaniu, dostojny autor Encykliki *Rerum Novarum* pozostawia swobodę badania kilku punktów podrzędniejszych, mających styczność z wielką kwestyą socyalną. Pożytecznego dzieła dokona, kto punkta te omówi spokojnie, bez namietności stronnicej i bez naruszenia wzajemnego uszanowania i zobopólnej miłości, które łączą chrześcian między sobą. Ojciec św. nie wątpi o tem, że ksiądz proboszcz i jego współpracownicy, wykonyując chwalebne swoje zamiary, będziecie zawsze pamiętali o tych warunkach, potrzebnych przy wszelkiej dyskusyi, mianowicie gdy ona występuje w formie polemiki; dlatego polecił mi wyrazić tobie, księżu proboszczu, uczucia przychylności Jego i t. d.

**Światło sygnałowe.** Znany uczony niemiecki, dr. Miethe, dokonał świeżo w Poczdamie szeregu prób ze światłem magnetyzowem, zastosowując je do sygnałów z odległości. Okazało się, iż światło to, używane dotąd czasami tylko przy fotografii, posiada niezwykłą siłę. Spalony w dzień jasny w Poczdamie jeden gram magnetyzowego proszku, widać było wyraźnie w Berlinie. Nadto dr. Miethe zapewnia, iż zimą, pomimo powietrza przepelnionego płatkami śniegowymi, przesyłał przy pomocy tego światła sygnał na odległość 74 kilometrów, ku czemu wystarczyło spalanie 3-ch gramów proszku. Zdziwiałe te własności światła magnetyzowego znalazły już i w Anglii uznanie. Czynią tam próby zastosowania podobnych sygnałów do obsługi kolei miejskich. Na uwagę zasługują tu nadzwyczaj małe koszta takich sygnałów.

## Literatura, sztuka i nauka.

**Historia muzyki** p. B. Wilezyńskiego nie jest dziełem oryginalnem, co sam autor przyznaje, a co wszelako nie umniejsza jego wartości, zawiera bowiem nietylko ważniejsze wiadomości z historii muzyki, ale i wykazuje związek tej ostatniej z innymi sztukami pięknymi, oraz wzajemne oddziaływanie. Nie pominięto tam i technicznych warunków, jak rozwój skali, pisma nutowego, muzyki instrumentalnej i t. p. Historia muzyki w naszym kraju stanowi przedmiot osobnego rozdziału. Muzyka (u nas szczególnie) jest uprawiana, albo, jako jeden z licznych magnesów dla dobrze wychowanej panny niezbędnych, albo, jako rodzaj sportu bezmyślnego. Na sto grających, czasem nawet poprawnie Chopina lub Liszta, dziewięćdziesiąt dziewięć, nietylko nie mają najmniejszego pojęcia o harmonii, teorii form muzycznych, ale nawet o elementarnych zasadach muzyki. Cóż tu dopiero mówić o literaturze instrumentu? Dla ogółu grających przeczytanie książeczki p. Wilezyńskiego przyczynić się może do lepszego zrozumienia i oddania wykonywanych utworów.

## Polityka.

Niektóre dzienniki niemieckie podały wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm miał zamiar zarządzić zaniechanie uroczystego obchodu rocznicy bitwy pod Sedanem, która w roku 1870, otwierając wojskom niemieckim drogę na Paryż, rozstrzygnęła właściwie o losach całej kampanii. Dotychczas nie ma autentycznych danych, z których można by wnioskować, czy cesarz niemiecki istotnie myśli podobną powziął. „Gazeta Kolońska“ pomieściła w tym przedmiocie następujące uwagi: „Cesarz Wilhelm II-gi nieraz dowiódł, iż zwycięstwa i

pełne chwały wspomnienia wielkiej wojny uważa za drogą i świętą spuściznę i że jako dobry Niemiec, nie chce uronić z niej ani zdziła. Nam nie chodzi o przypochlebianie się Francuzom, lecz o pokazanie światu, że my nie mamy dla nich żadnych uczuć nieprzyjazylnych i że nie staramy się wcale rozgoryczać stosunków obu krajów. W tym celu będziemy starannie unikać wszystkiego, co by można tłumaczyć jako pochlebianie nienasyconej miłości własnej francuzów, a jakkolwiek naród niemiecki nie chce prowokować nikogo, nie może wyrzucić się swojej uręczystości sędzijskiej, a nie rzecze się, ponieważ w epoce, kiedy uczucia patriotyczne zanikają, musi podnosić i budować ducha swego wspomnieniami wielkich dni, w których przysła do skutku wywalczona ciężkimi ofiarami jedność ojczyzny.

Zapewniają w sferach zbliżonych do kancelarza Capriwego, jakoby tenże wyrzucił się do osoby zaufanej, że w interesie państwa nie można się pozbywać tak genialnej i pracowitej siły, jak Miquel. Przed wyjazdem do Kalsbadu kancelarz, hr. Caprivi, miał ważną konferencję z sekretarzem stanu, Marschallem, który świeżo powrócił z urlopu. Przedmiotem konferencji były sprawy polityki zagranicznej.

Casimir-Périer otrzymuje wciąż listy z pogrozkami — rozkazał on telegraficznie odroczyć egzekucję abbego Bruneau, obrońcę którego przyjąć ma uprzednio na posłuchaniu. Hrabia Paryża niebezpiecznie zachorował; z trudnością przyjmuje pokarmy.

Wiadomości z półwyspu apenińskiego potwierdzają doniesienia z Budapesztu, że Ojciec św. wezwał do Rzymu prymasa Węgier, kardynała Vaszaryego. Mówią tu także wiele o projekcie związku małżeńskiego pomiędzy następcą tronu włoskim a księżniczką grecką, Maryą Magdaleną, urodzoną d. 3 marca 1876 r.

Wiadomości z wschodnio-azyatyckiego teatru wojny nadechodzą bardzo skąpo. To jedno zdaje się nie ulegać kwestyi, że zarówno Chińczycy, jako i Japończycy, ściągają obecnie znaczne siły zbrojne na Korei, tak, iż tam rychło powinno nastąpić starcie pomiędzy obu armiami. Tymczasem dziś nadechodzi wiadomość jakoby Japończycy wylądowali na północy od portu Taku, który broni dojsca do Pekinu. Możliwość z tego wyciągnąć wniosek, iż Japończycy myślą obejść Taku, trudne do zdołania i inną drogą zdażyć na Pekin. Jakkolwiek możliwym jest, iż flota chińska nie zdołała zapobiedz wylądowaniu wojsk japońskich na brzegach chińskich, to niemniej trzeba zaczekać na potwierdzenie wiadomości, któreby całej wojnie inny nadała kierunek. Wiadomości nadechodzące z Japonii stwierdzają, że potyczka pod Piöng-Jang nie miała żadnego znaczenia. Japończycy, którzy odbywali rekonesans, cofnęli się na rozkaz swych wodzów, a obecnie zajęli te same, co przedtem pozycje.

W Chemulpo wylądowało znowu 6,000 Japończyków, zaś nad rzeką Jalu, na północno-zachodnim brzegu Korei, na granicy Chin, gdzie znajduje się podobno 28 okrętów wojennych japońskich, wysadzono na ląd 20,000 żołnierzy japońskich. Z Yokohamy te-

legrafują, że ludność japońska domaga się marszu na Pekin.

Poza granicami Europy, w Marokku nowe niepokoje. Z Tulonu wysłano tam dwa krzyżowce.

**Dr. Br. PIĘTKOWSKI**  
przeniósł się do domu W-go T. Karscha, wejście do dawnego lokalu Sądu Okręgowego, I-e piętro. Chorych przyjmuje w zwykłych swych godzinach.  
269—2

**Dr. A. NEBELSKI**  
po długoletniej praktyce we Francji, zamieszkał przy ul. Lubelskiej № 108. Przyjmuje chorych u siebie od 9—10 i od 4—6 godziny.  
299—8

**Fortepianista-korrektor i stroiciel**  
**Z. SZCZERBIŃSKI,**  
przybył z Warszawy na stałe do Radomia, ulica Lubelska, dom Förstera № 149.  
305—1

**Z t a r g ó w.**  
W RADOMIU na targu d. 30-go sierpnia 1894 roku ceny nie unormowane; płacono: korzec żyta rs. 2.75 do 0.00, pszenica rs. 4.20—0.00, jęczmień rs. 2.25—0.00, owies rs. 1.60—0.00, groch rs. 3.75—0.00, tataraka rs. 4.50—0.00, kartofle kop. 75.  
W WARSZAWIE dnia 30-go sierpnia 1894 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 4.95, korzec żyta rs. 3.25, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.20.  
NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 30-go sierpnia.  
Marki niemieckie rs. 45.80 za 100  
Guldeny austriackie „ 00.00 „  
Franki „ 00.00 „  
Funt sterlingi 1 £. 0.00 „  
KRAKÓW dnia 30-go sierpnia.  
Ruble 133.00 płacono.  
BERLIN dnia 30-go sierpnia  
Ruble na dostawę 219.15.  
OKOWITA. W Warszawie d. 30-go sierpnia. Akcyza 10 k. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.38, w 78°—8.87; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.15<sup>2</sup> w 78°—8.69<sup>2</sup>. Liczne żądania.

## OGŁOSZENIA.

VII-klasista filologicznego gimnazjum poszukuje kondycyi na cały rok. Może wyjechać w każdej chwili. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“.  
302—3

Osoba posiadająca muzykę, język francuzki, niemiecki z konwersacją, poszukuje demi-plac lub lekcyi. Wiadomość w księgarni p. Jakubowskiego w Radomiu.  
303—3

Osoba w średnim wieku z dobrego towarzystwa, znająca się na gospodarstwie wiejskim, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście; przyjmie także miejsce w sklepie, do towarzystwa osób starszych lub opiekowania się dziećmi. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“.  
306—3

Uczeń potrzebny do składu broni i żelaza W-go Arnekera w Radomiu. 300—2

Potrzebny jest uczeń do drukarni J. Grodzickiego, ulica Lubelska, dom W-go Mierzyńskiego.

Gospodyni umiejąca czytać i pisać, uczciwa, obeznana dobrze z gospodarstwem domowym, potrzebna zaraz do dworu wiejskiego. Wiadomość w Redakcyi.  
297—1

**Pracownia haftów**  
przyjmuje do haftu i szycia wszelkie wyprawy i dziecinne podług najświeższych modeli.  
**Roboty kościelne:**  
kapy, ornaty, stuly.  
Lubelska dom W-go Gruszczyńskiego w Radomiu.  
301—8

## Ostrzeżenie.

W Radomiu w dniu 16 (28) b. m. zginał pas taśmowy, żółty, przy którym w przyszłej skórzanej portmonetce znajdowały się cztery weksle in blanco, z których jeden na rs. 500, a drugi na rs. 450 podpisane przez Franciszka Wietrzykowskiego; trzeci na rs. 250 podpisany przez braci Bratów, a czwarty na rs. 150 wystawiony przez Majewskich (ojca i syna); oprócz tego rewers na rs. 150 z podpisem Ryszarda Wyczałkowskiego na okaziciela d-ra Placheckiego. Ostrzega się, by powyższych weksli nikt nie nabywał, gdyż jako nieprawnie posiadane płatne nie będą, stosowne bowiem ostrzeżenia wszędzie poczynione zostały. Gdy zaś takowe kto odniesie lub ktokolwiek przyczyni się do odzyskania takowych. d-r Plachecki zamieszkały w Radomiu wypłaci mu nagrody rs. 25.  
308—1

**OGŁOSZENIE.** Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.  
14638—2

| № fr. | Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru | Stacya wysył. | Stacya odbier. | Wysyłający  | Odbiorca | Rodzaj towaru | Waga      |       |
|-------|---------------------------------------|---------------|----------------|-------------|----------|---------------|-----------|-------|
|       |                                       |               |                |             |          |               | li. sztuk | P. F. |
| 17811 | 20/6 24/6                             | Radom         | Ostr.          | Brykman     |          | but. próż.    | 1         | 2 2   |
| 11494 | 6/6 9/6                               | Warsz. N.     | „              | Kaliński    |          | szuwaks       | 1         | 9 14  |
| 1522  | 27/5 4/6                              | Bielsk        | „              | Siemiątycki |          | plótno        | 1         | 3 27  |
| 3661  | 13/5 23/6                             | Derażnia      | „              | Lerner      |          | siemie arb.   | 4         | 19 35 |
| 2429  | 19/5 2/6                              | Aleksand.     | „              | Afonowicz   |          | opiłki żel.   | —         | 765 9 |
| 1496  | 9/6 10/6                              | Warsz. W.     | Opocz.         | Gaczyńska   |          | ubr. dam.     | 1         | — 9   |
| 11076 | 31/5 3/6                              | Jastrzab      | Jedln.         | Markus      |          | taczki        | 6         | 7 22  |
|       |                                       |               |                |             |          | koła          | 5         | 2 30  |

# K. KOSIŃSKI

## ZEGARMISTRZ

ulica Lubelska dom W. Mendykowskiej.

Poleca Szanownej Publiczności w znacznym wyborze zegary ściennie, wagowe, regulatory, budniki, dewizki nikłowe i z trwałej kompozycyi, kluczyki i t. p. po cenach niskich. **Regulatory** sekundowe i inne, zegary podwórzowe nadzwyczaj dokładnie wykonane własnego wyrobu.  
134—0



**J. GIERNAKOWSKI**  
korektor instrumentów

stale mieszka w Radomiu przy ulicy Warszawskiej w domu p. Daniewskiego naprzeciw poczty.

Koryguje i poprawia skrzypce i inne instrumenty dokładnie i z całą ścisłością. Posiada zawsze na składzie skrzypce, altówki i t. d. po cenach przystępnych.  
**Struny** do skrzypiec prawdziwe włoskie, po cenach umiarkowanych.  
239—0

Koncesyowane przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

**Biuro Handlowo-Informacyjne i Ogłoszeń**  
**BERNARDA BERSONA**

z kaucją rs. 15,000

Warszawa, 32, Senatorska 32, Telefon 873,

udziela informacji, dotyczących przemysłu i handlu, jak również wiadomości o zdolności płatniczej kupców i fabrykantów w kraju Rosyi i Zagranicą, rekomenduje zdolnych agentów we wszystkich branżach.

Informacja handlowa na Warszawę kosztuje rs. — kop. 75 } płatne także  
„ na inne m. Król. i Cesarstwa „ 1 „ 50 } w markach  
„ na zagranicę „ 2 „ — } pocztowych.

Przyjmuje Ogłoszenia i prenumeratę do wszystkich pism i wydawnictw po cenach redakcyjnych.  
58—1

**Z możliwemi ustępstwami.**  
Adres dla listów i depesz: Bernard Berson, Warszawa.